



## Rozmowa z muzykiem Marco Lo Russo

# Zawód: muzyk

Foto: Roberto Gabriele

ROZMAWIAŁA ALEKSANDRA ZAPOTOCZNY, RZYM

**Marco Lo Russo: «Moja muzyka wędruje pomiędzy sacrum a profanum».**

**Jego repertuar zawiera muzykę klasyczną, filmową, ambitny jazz i lekkie disco dance.**

Jest wirtuozem akordeonu. Jako artysta miał niezwykły przywilej, jaki spotykał nielicznych, występować przed papieżem Benedyktem XVI. Zagrał także w katedrze w Turynie, podczas wystawienia Całunu i w Bazylice Św. Piusa X w Lourdes. Jego repertuar zawiera muzykę klasyczną, filmową, ambitny jazz i lekkie disco dance. W ten to sposób daje się poznać szerokiemu wachlarzowi publiczności.

Marco Lo Russo nagrał wiele płyt, jest laureatem licznych nagród. Doświadczenie przeżywał pracując u boku zdobywcy Oscara, Nicolì Piovani, twórcy muzyki do filmu: „La vita e bella”. Przez wiele lat współpracował ze znaną w Polsce piosenkarką, śpiewającą po francusku, In-Grid (Ingrid Alberini). Ma za sobą występy na Kubie, Ukrainie i w

Rosji. Właśnie wybiera się na koncerty do Polski.

***Swoje umiejętności muzyczne odkryłeś w wieku 11 lat...***

Pochodzę z rodziny robotniczej, niemającej żadnych tradycji muzycznych. Pasję do nut odkryłem sam i można ją porównać do wiary. Mieć ją w sobie znaczy być świadomym, że Ktoś jest zawsze obok ciebie. To ciepło, które emanowało z muzyki, było dla mnie jakby czerwoną nicią; po której należy dojść do samego kłębka. Przede wszystkim chciałem nie tyle nauczyć się gry na instrumencie, ile zrozumieć, czym jest muzyka. Moi rodzice byli na tyle silni, że pomogli mi podczas nauki i formacji muzycznej. Oczywiście muzyk w domu jest zawsze pożyteczny... Dzisiaj granie

nie jest jedynie rodzinnym koncertowaniem, ale moim zawodem.

***Czym jest więc talent?***

Czymś, co odczuwasz w swoim wnętrzu i nie możesz się bez tego obejść. Możesz jedynie wylać dźwięki na pięciolinie, niczym uliczny artysta, który rzuca swoje malowidło na murze; przytulic do siebie instrument i oddać przed publicznością istotę gry. Talent jest oddaniem ognia, który cię pali w środku; wystarczy mieć w sobie trochę uczciwości, by się do niego przyznać i odwagi, by go wylać na zewnątrz. Komponując utwór zawsze mam świadomość, że nie jestem sam; czuję Obecność, która ogrzewa mi serce. Podczas koncertów staram się przekazać to ciepło publiczności. Ludzie wychodzący z moich koncertów, opuszczają salę z uśmiechem, i to już dla mnie jest zapłatą.

***Twój repertuar zawiera wiele stylów muzycznych...***

Moja muzyka bazuje na klasyce, w której główne miejsce zajmuje Bach. Moja formacja przeszła wiele stopni od kompozycji, przez nowe technologie elektroniczne, po kierownictwo

orkiestrą. Dzisiaj mogę zaproponować publiczności własne kompozycje, muzykę z filmu czy nowe aranżacje włoskich przebojów. Moje płyty zawierają śródziemnomorski klimat i rytmy tanga, na koncertach królują utwory mistrzów gorących rytmów jak: Jaci Velasquez, Carlos Gardel i Astor Piazzolla. Mając na uwadze, że obecny Papież pochodzi z Argentyny i tango nie są mu obce, z okazji jego wyboru przygotowuję dla niego mały prezent... Mówiąc krótko, moja muzyka wędruje pomiędzy sacrum i profanum... Dwukrotny występ przed Papieżem Benedyktem XVI zdecydowanie należy do najważniejszych scen w mojej karierze, miał on miejsce podczas XXV Kongresu Eucharystycznego (Wrzesień 2011) oraz Międzynarodowego Spotkania Rodzin (Czerwiec 2012).

### **Należysz do Pokolenia JP2?**

Jan Paweł II jest niezwykłą Osobą, chociaż używając słowa „osoba” nie chcę umniejszyć wielkości jego postaci. Jego wiara i obecność w nim samego Boga, przenika z jego bycia człowiekiem. On wciela w sobie istoty: Chrystusa – człowieka. Jego charyzmat to umiejętność komunikowania. Dobra Nowina jest sama w sobie ważna, ale trzeba umieć ją przekazać; trafić do serc. On to potrafił.

### **Twoja następną meta to Polska, myślisz o ewentualnej współpracy z polskimi artystami?**

Tak, bardzo bym sobie tego życzył.

Polski jazz jest interesujący, mam także kilka propozycji ze sceny muzyki sakralnej. Dla polskiego słuchacza przygotowałem specjalną składankę utworów pop, które najbardziej kojarzą się mi ze słoneczną Italią...

### **W świecie muzycznym ważną rolę odgrywa aspekt zewnętrzny artysty, jego prezentacja, performans... W swoich teledyskach wykorzystujesz swoją urodę.**

Aby rozwinąć ten temat posłużę się anegdotą. Grałem, pewnego razu na dziedzińcu w małym miasteczku i podczas występu spalił się reflektor. Na scenie zapadła ciemność. Nagle z końca widowni usłyszałem głos kobiety: „Nic nie widzimy!” Ja spontanicznie odpowiedziałem jej: „Nie musi być widać, ważne, że się słyszy”. Ale to nie jest do końca prawdą. Publiczność potrzebuje też obrazu. Piękno na scenie dobrze jest widziane. Pan Bóg obdarzył mnie miłym wyglądem i to z pewnością pomaga mi w pracy. Trzeba być świadomym, jak ważne jest dobrze zaprezentowanie się, ale rolę w nim odgrywa nie tylko wygląd, ale także sposób komunikowania się.

### **Rynek muzyczny ma swoje prawa... Czy konkurencja bywa dla artysty niebezpieczna?**

Niestety dzisiaj, by dojść do celu, wielu artystów, nie myśli o szczerzej pracy, a skupia się jedynie na odebraniu okazji innym. Takie zachowanie odbiega od wszelkiej lojalności. Podkopywanie sobie dołków odbiera energię, którą powinno się wykorzystać do pracy nad swoim warszatem. W wielu wypadkach artysta koncentruje się nad opracowaniem strategii zniszczenia konkurenta, a nie nad udoskonaleniem swoich umiejętności...

### **Na Twojej drodze artystycznej stanął Nicola Piovani...**

Tak naprawdę moja nauka zaczęła się po otrzymaniu dyplomu, bo doświadczenie artysty daje wrażliwość, której uczy się na scenie. Współpraca w Nicolą Piovani, trwająca pięć lat, nauczyła mnie bardzo wiele i to nie tylko pod względem artystycznym, chociaż z pewnością jego uwagi nie były dla mnie obojętne. Kiedy wyjeżdża się na tournée z artystami tego formatu, wraz z nimi tworzy się sztuczną rodzinę, której przecież samemu się nie wybiera, relacje te są ci narzucone. Odkryłem, więc, jak bardzo ważny jest wzajemny szacunek, by funkcjonować w takiej grupie. Jeśli wymagasz szacunku dla samego siebie,

musisz żyć go wobec innych. Te pięć lat zdecydowanie uważam za najważniejszą szkołę w moim życiu.

### **Jakimi zasadami kierujesz się w życiu?**

Od zawsze próbuje dawać ponosić się przeznaczeniu, albo raczej żyć zgodnie z planem Bożym, jaki ma wobec mnie Stwórca... Kiedy, wszystko układa się, łatwo jest nam dziękować Bogu. Trudniej, kiedy coś nam nie wychodzi. Wtedy właśnie nie mamy umiejętności dostrzeżenia tego, dlaczego Bóg poddaje nas próbie. Nie jesteśmy w stanie ocenić, że być może ta przeszkoda pomaga nam już dzisiaj stać się mocnym i odpornym na gorsze niebezpieczeństwo, na które narażeni będziemy w przyszłości... Ja zawsze staram się o tym pamiętać. W życiu artysty bywają także ciemne chwile, dlatego tak ważna jest rodzina. Będąc jedynakiem, moją rodziną dzisiaj są rodzice; myślę, że kiedyś założę swoją własną, bo kiedy reflektory gasną, artysta musi mieć dokąd wrócić. Wrócić do swoich bliskich, którzy kochają go, nie tylko dlatego, że pięć minut temu stał na scenie, ale dlatego, że kochają go jako człowieka. Bo zanim zostanie się artystą, trzeba być człowiekiem. Obok każdego z nas staje zawsze ktoś inny od nas samych, ktoś, kto nas ubogaca, prowokuje do myślenia i rozwija. Lekcje z uczniami w konserwatorium są więc dla mnie nieustanną wymianą wiadomości. Ja uczę ale także sam się uczę od swoich uczniów. Ciekaw jestem ich uwag i punktów widzenia... ■

**MARCO LO RUSSO** należy do solistów młodego pokolenia. Akordeonista: wirtuoz i kompozytor. Tworzy muzykę do spektakli teatralnych, filmów. Publiczność zachwyca na recitalach, dyskotekach, imprezach prywatnych, nie tylko graną przez siebie muzyką, ale także wypowiedzianym słowem. Doświadczenie zdobywał w prestiżowych Szkołach Muzycznych: Konserwatorium im. G. Rossini-Pesaro czy Konserwatorium S. Cecylii w Rzymie. Jego sceną stały się teatry, katedry, studia telewizyjne Tv Rai. Jest laureatem czternastu prestiżowych nominacji i nagród włoskich i międzynarodowych konkursów muzycznych. Swoim doświadczeniem dzieli się z młodzieżą w założonym przez siebie Centrum Szkolenia Marco Lo Russo Music Center.

Więcej informacji na stronie: [www.marcolorusso.com](http://www.marcolorusso.com)



Foto: Roberto Gabriele